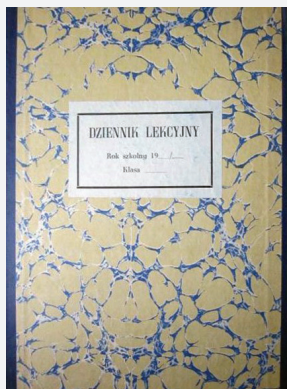


Dzienniki szkolne

Byt iście posagowy w krajobrazie szkoły. Przedmiot, bez którego żadna placówka edukacyjna nie mogłaby, nie może i nie będzie mogła istnieć.

Niewielki pliczek, w kształcie papierowym lub elektronicznym, który skrywa najważniejszą wiedzę o postępach edukacyjnych uczniów.



Dziennik okresu PRL-u

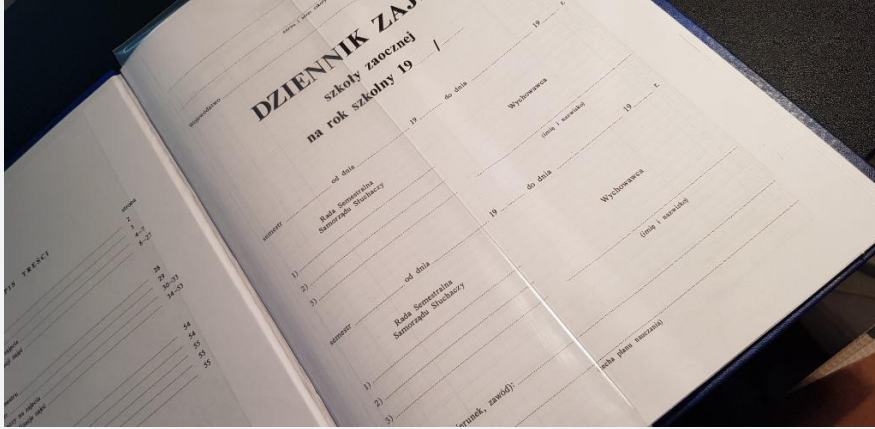


Dziennik Librus

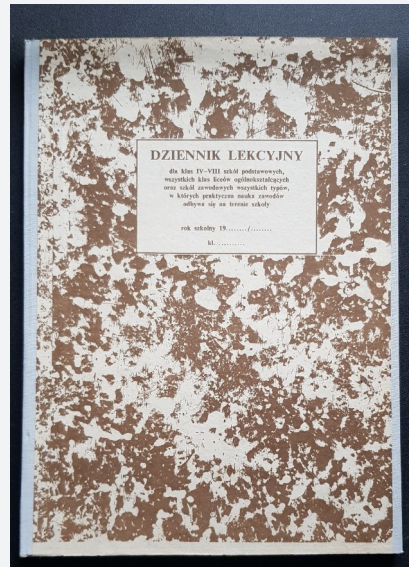
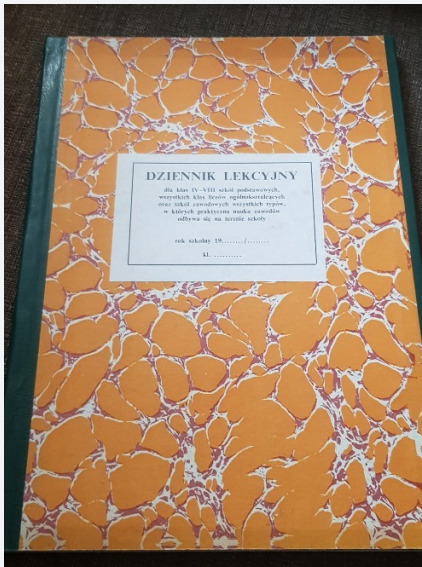
Na przestrzeni dziejów istnienia szkoły dziennik ewoluował.

W czasach słusznie minionych skrywał nie tylko informacje o postępach w nauce matematyki i fizyki, ale dziś już zupełnie egzotyczne dla nauczycieli dane o zawodzie i miejscu zatrudnieniu rodziców ucznia. Dzienniki papierowe były prawdziwą zmorą wychowawców klas. Należało systematycznie sprawdzać nie tylko wpisy tematów i frekwencji, ale również sumować pod koniec każdego tygodnia liczbę obecności i nieobecności. Przy czym uważać, aby zgadzała się strona prawa z lewą, cokolwiek dzisiaj to znaczy.

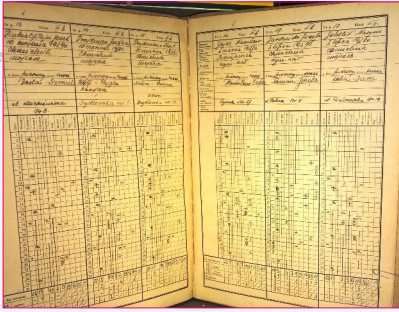
Era papierowych dzienników oznaczała również wypisywanie ręczne świadectw. Przez kilka lat z rzędu należało wydać abiturientom aż trzy egzemplarze świadectwa ukończenia szkoły. Do dziś wychowawcy pamiętający te czasy miewają koszmary związane ze wspomnieniem tych nieprzespanych nocy, kiedy mylili się, pisząc ostatnią literę na świadectwie.



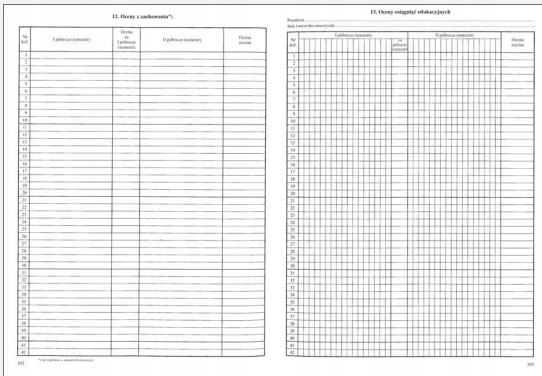
Pierwsza strona dziennika szkoły zaocznej. Zawiera najważniejsze informacje o klasie, jej wychowawcy, radzie semestralnej. W szkołach dziennych wyglądała nieco inaczej.



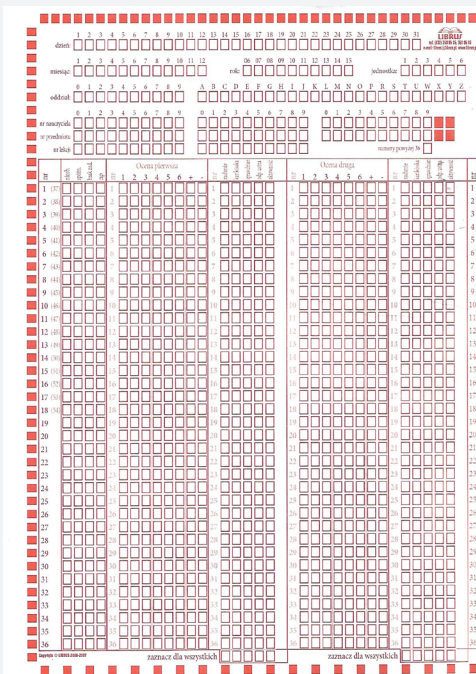
Okładki dawnych dzienników papierowych. Wielu absolwentów będzie je doskonale pamiętać.



Otwarta strona z frekwencją za dany tydzień. Pokazuje, jaką precyzją i benedyktyńską cierpliwością oraz uważnością musieli wykazywać się nauczyciele, wypełniając dziennik.



Strona z ocenami z zachowania i ocenami osiągnięć edukacyjnych.



Karta frekwencji potrzebna do zeskanowania i wprowadzenia danych do dziennika elektronicznego.

Wchodzi nowe

Chociaż nie było to ustawowym obowiązkiem, przez co najmniej 2 lata były prowadzone dwie wersje dziennika – papierowy i elektroniczny. Na powyższym zdjęciu pokazana jest strona do wypełniania frekwencji. Po każdym dniu nauki taka karta musiała być zeskanowana, aby można było nanieść dane do wersji elektronicznej.

A to już interfejs dziennika elektronicznego LIBRUS SYNERGIA.



Jest to jeden z kilku, spośród których mogą wybrać dyrektorzy i nauczyciele szkół w Polsce. W II LO od początku pracujemy z Librusem.

Ale istnieją też: Mobi Dziennik, Vulcan, Prymus, KidsView, Mogi Reg.

Chociaż, jak to zwykle bywa, baliśmy się nowego, dziś nikt nie wyobraża sobie cofnięcia się w czasie do ery dzienników papierowych. W przestrzeni wirtualnej nic nie ginie, rodzice i uczniowie mogą z każdego miejsca świata być w kontakcie z nauczycielami. Świadectwa, chociaż nie piszą się same, to jednak można sprawdzić na ekranie i jest znacznie mniej pomyłek. Mimo tych elektronicznych nowości – arkusz ocen ucznia jest wciąż papierowy. Tylko wypełnia je oczywiście w komputerowym pliku wychowawca, a drukuje maszyna.